

17 niedziela zwykła, rok B

Elizeusz i rozmnożenie chleba

„Druga Księga Królewska przekazuje: „Pewien człowiek przyszedł z Baal-Szalisza, przynosząc mężowi Bożemu chleb z pierwocin, dwadzieścia chlebów jęczmiennych i świeżego zboża w worku. On zaś rozkazał: «Podaj ludziom i niech jedzą!» Lecz sługa jego odrzekł: «Jakże to rozdzielię między stu ludzi?» A on odpowiedział: «Podaj ludziom i niech jedzą, bo tak mówi Pan: Nasycą się i pozostawią resztki». Położył więc to przed nimi, a ci jedli i pozostawili resztki – według słowa Pańskiego”(2 Krl 4,42-44).

Przyniesiony Elizeuszowi – „mężowi Bożemu” chleb jest „chlebem z pierowcin” – „chlebem z pierwszego ziarna”. A zatem jest to chleb, który był jednym ze źródeł pożywienia dla kapłanów i lewitów. Izraelici byli zobowiązani złożyć pierwociny z siedmiu rodzajów produktów: „pszenicy, jęczmienia, winorośli, drzewa figowego i granatowego, oliwek i miodu” (Pwt 8,8).

Przynoszący kapłanowi pierwsze plody ziemi postępował według wskazań Prawa: „Gdy wejdziesz do kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, w posiadanie, zajmiesz go i osiadiesz w nim; weźmiesz pierwociny wszelkich ziemiopłodów uzyskanych przez ciebie w kraju, który ci daje Pan, Bóg twój. Włóżysz je do koszyka i udasz się na miejsce, które Pan, Bóg twój, obierze sobie na mieszkanie dla imienia swego. Pójdiesz do urzędującego wtedy kapłana i powiesz mu: «Oświadczam dziś Panu, Bogu twojemu, że zaszedłem do ziemi, o której Pan przysiągł przodkom, że nam ją da». Kapłan weźmie z twoich rąk koszyk i położy go przed ołtarzem Pana, Boga twego. A ty wówczas wypowiesz te słowa wobec Pana, Boga swego: «Ojciec mój, Aramejczyk błędzący, zstąpił do Egiptu, przybył tam w niewielkiej liczbie ludzi i tam się rozrósł w naród ogromny, silny i liczny. Egipcjanie źle się z nami obchodzili, gnębili nas i nałożyli na nas ciężkie roboty przymusowe. Wtedy myśmy wołali do Pana, Boga ojców naszych. Usłyszał Pan nasze wołanie, wejrzał na naszą nędzę, nasz trud i nasze uciężenie. Wyprowadził nas Pan z Egiptu mocną ręką i wyciągniętym ramieniem wśród wielkiej grozy, znaków i cudów. Zaprowadził nas na to miejsce i dał nam ten kraj opływający w mleko i miód. Teraz oto przyniosłem pierwociny płodów ziemi, którą dałeś mi, Panie». Rozłożysz je przed Panem, Bogiem swoim. Oddasz pokłon Panu, Bogu swemu, i będziesz się cieszył razem z lewitą i obcym, który jest u ciebie, ze wszystkich dóbr, które Pan, Bóg twój, dał tobie i twemu domowi” (Pwt 26,1-11).

Człowiek przynoszący Elizeuszowi chleb, jak podkreśli Księga Królewska, pochodził z Baal-Szalisz. Znamienne jest, iż nie idzie on do bliższego mu sanktuarium w Betel, gdzie czczono cielca. Nie chce ofiarować chleba nieprawym kapłanom – uznaje, iż są fałszywymi kapłanami. Jego przyjście do Elizeusza można uznać za protest przeciwko fałszywej religii. Pragnie on być wiernym Panu i złożyć dar prawdziwemu kapłanowi.

Określenie Elizeusza – „mąż Boży” – wskazuje na jego szczególny związek z Bogiem. On to bowiem przyjmuje pierwociny – występuje zatem w roli kapłana. W całym opisie pojawiają się

święte chleby, kapłan, czy wyznanie które towarzyszyło uczcie paschalnej – haggada. Co więcej, przekaz o nasyceniu i pozostałych resztkach, wyraźnie nawiązują do daru manny na pustyni, a równocześnie przypominają opisy ewangeliczne o rozmnożeniu chleba.

Tak Eliasza jak i Elizeusza, zostają nakreśleni w duchu Mojżesza, który karmi powierzony sobie lud. Ich działanie nawiązuje do Mojżesza, niewątpliwie przypominają go, i niejako przedłużają jego misję. Tym samym przygotowują i zapowiadają nowego Mojżesza, który ponowi cuda pustyni.

Fizyczne nakarmienie jest zewnętrznym znakiem wewnętrznego ucztowania przy objawieniu się Boga, który jako jedyny może w pełni zaspokoić ludzkie serce. Nadzwyczajna obfitość zostaje podkreślona przez fakt, iż pozostało jeszcze dwanaście pełnych koszów – liczba ta o wiele przewyższa pierwotną ilość pokarmu, co potwierdza, że nikt nie odszedł głodny. Dokonany przez Jezusa cud jest nieporównanie większy niż ten uczyniony przez Eliasza, czy też Elizeusza, który nakarmił setkę mężczyzn dwudziestoma chlebami jęczmiennymi (2 Krl 4,42-44). Tutaj ogromny tłum liczy pięć tysięcy samych mężczyzn^[14]. Uczniowie zbierają to co pozostało, aby nic się nie zmarnowało. Liczba dwanaście, odpowiadająca dwunastu pokoleniom Izraela, to przypomnienie, że Jezus gromadzi wokół siebie nowego Izraela.

Liczba koszy pełnych chlebów nawiązuje także do przymierza z Bogiem – czego znakiem było dwanaście chlebów leżących w sanktuarium na specjalnym stole i wymienianych w każdy szabat. Były one nazywane „chlebem oblicza”, ponieważ zawsze leżały przed obliczem Pana (zob. Wj 25,23-28; Kpł 24,5-9; Lb 4,7). Nie były one pokarmem dla Boga. Bóg bowiem nie potrzebuje pokarmu. Chleb oblicza był symbolem wspólnoty Boga z całym Izraelem, z dwunastoma pokoleniami. Treścią tej wspólnoty było życie pochodzące od Boga i udzielane narodowi wybranemu.

Wzmianka o zebranych chlebach a także resztkach z ryb potwierdza, że wszystko, czym uczniowie dysponowali na początku, a co ofiarowali Jezusowi, wystarczyło do nakarmienia ogromnej rzeszy ludzi. Stało się tak dzięki interwencji Boga działającego przez Jezusa oraz przy ich współpracy z Nim. Podanie liczby nakarmionych osób podkreśla rozmiary cudu. Ograniczenie do podania samej liczby mężczyzn odpowiada pierwszemu określeniu liczebności narodu wychodzącego z Egiptu (Wj 12,37). Liczba pięć tysięcy odróżnia pierwszy cud od drugiego, kiedy Jezus kieruje do uczniów pytania o szczegóły obydwu wydarzeń (zob. Mk 8,19).

Źródło tekstu: biblia.wiara.pl, dostęp: lipiec 2024